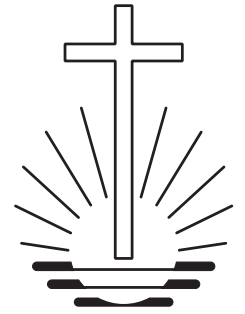
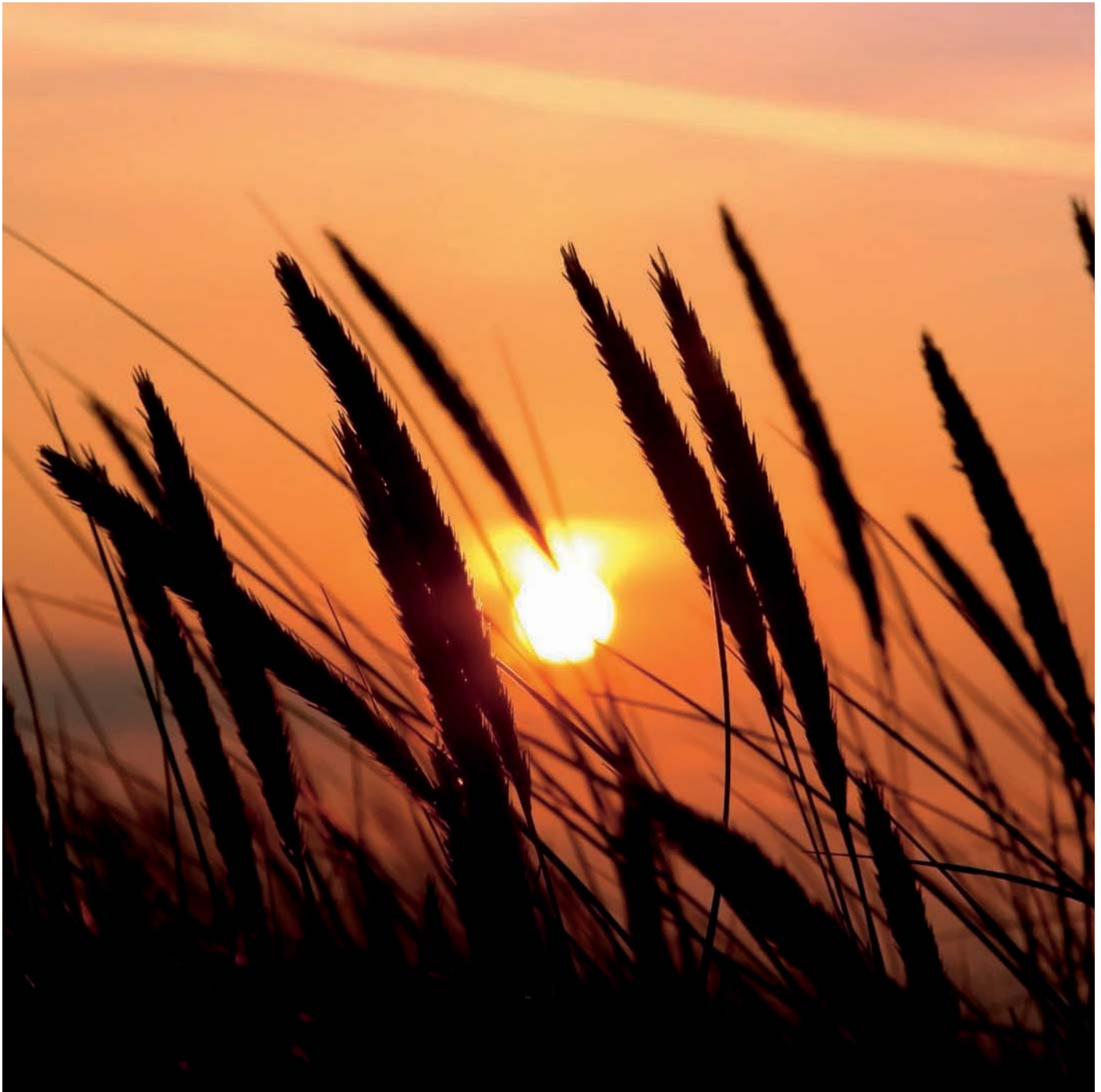


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego





Pan Jezus przedstawił się słowami: „Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami”. Mówił też o tym, jak postępuje się z latoroślami. Uschłe latorośle, które nie wydają owocu, się odcina. Podobnie dzieje się w naszym życiu. Jeśli nic się nie rozwija, jeśli ujawniają się braki, wtedy miły Bóg musi zadziałać. Wówczas pojawiają się sytuacje i doświadczamy dopustów, które mają spowodować rozwój

owoców. Na tym rzecz się nie kończy. W Piśmie Świętym jest mowa, że tam, gdzie jest owoc, Pan ingeruje i oczyszcza taką latorośl, aby wydawała jeszcze obfitszy owoc. Na pierwszy rzut oka być może wydaje się to nie do końca zrozumiałe. Jeżeli już występują owoce, to czy jeszcze potrzebna jest ingerencja?

Dlaczego odcinać?

Oczywiście. Fachowiec wie, gdzie musi przyłożyć nóż i dokonać cięcia, żeby rozwijało się jeszcze więcej owoców. Obserwując fachowców, jak obcinają krzewy i drzewa, można być zdumionym. Czasami cięcia sięgają zdrowego rdzenia. Dlaczego? Dlatego, aby pojawiło się jeszcze więcej owoców.

Niekiedy myślimy: „Miły Boże dlaczego to musiało się wydarzyć? Przecież czynię wszystko, co Tobie jest miłe. Staram się prowadzić życie według norm Bożych. Składam ofiary i wypełniam te, czy inne zadania w Kościele. Próbuję pomagać, gdzie jest bieda i niedola. A tu doświadczam ciosów losu, zaznam smutku i niedoli”. Nawet jeśli istnieje owoc, to Pan ingeruje w życie, aby było jeszcze więcej owoców. Właśnie ten proces jest opisany w Piśmie Świętym i takie jest działanie Boże. Gdy pojawia się sytuacja, w której budzi się pytanie: „Czy musiało się to wydarzyć, dlaczego mnie to spotkało, czy nie było już dość kłopotów?”, wtedy zauważmy, że miły Bóg ma wobec nas dobre zamiary. Badane musi być też to, co jest zdrowe, a to, co jest dobre, musi być sprawdzone. Wszystko po to, aby było jeszcze więcej owoców. Jeśli miły Bóg to i owo dopuszcza, wtedy ma to swój sens. Chce nam pomóc w dalszym rozwoju, abyśmy wydawali obfitszy owoc. Dostrzegajmy to we wszystkich smutkach, niedoli i trudnościach, nawet jeśli to, czy tamto wydaje się niezrozumiałe.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Grupa flecistów

Wybrzeże Natalu

Z wielką radością 585 wiernych czekało na pierwsze odwiedziny Głównego Apostoła w mieście Natal na północy Brazylii. Tam, w środę 23 lipca br., Główny Apostoł Wilhelm Leber przeprowadził nabożeństwo w kościele centralnym w Cidade Alta, w okręgu Natal.

Główny Apostoł w Natalu - Brazylia

Trzy dni przed wizytą w Natalu Główny Apostoł obchodził swoje 61 urodziny. Z tego powodu chór sprawił mu radość i zadedykował „Happy Birthday” w stylu brazylijskim. Poza tym podczas muzycznego popołudnia w kościele Cidade Alta chór i orkiestra wykonały jeszcze inne utwory.

Wieczorem w tym samym kościele Główny Apostoł przeprowadził nabożeństwo słowem biblijnym z 2. Królewskiej 18, 6. Głównemu Apostołowi

towarzyszili apostołowie okręgowi: Guillermo Vilor (Brazylia), Armin Brinkmann (Nadrenia Północna-Westfalia) i Michael Ehrich (Niemcy Południowe), a także apostołowie: Geraldino Aires i Carlos Caleri (obaj Brazylia), jak i Carlos Milioto i Raúl Montes de Oca (obaj Urugwaj). Po nabożeństwie Główny Apostoł i towarzyszący mu słudzy osobiście pożegnali się z uczestnikami nabożeństwa. Radość braci i sióstr była ogromna.

Były to pierwsze odwiedziny Głównego Apostoła w Natalu.

Podczas przejażdżki przez miasto Główny Apostoł wraz z osobami mu towarzyszącymi mógł obejrzeć charakterystyczne wybrzeże i historyczne budowle, aczkolwiek na zwiedzanie zabytków nie było czasu, ponieważ już następnego dnia wraz z apostołami okręgowymi Vilorem i Ehrichem udał się do Boliwii, aby służyć tamtejszym braciom i siostrom.

„Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań, jakie Pan nadał Mojżeszowi”.

–2. Królewska 18, 6–



Moi serdecznie umiłowani bracia i siostry, bardzo raduję się z tego, że dziś wieczorem mogę być pośród was. Długo czekaliśmy na to spotkanie, a teraz stało się rzeczywistością.

Myślę, że przybyliśmy ze szczególnymi oczekiwaniami. Być może za nami są też szczególne przeżycia. Może jeden potrzebuje osobliwego pocieszenia, drugi nowej siły, a trzeci odpowiedzi na pytanie: Jak to wszystko pójdzie dalej...

Oczekiwania są różne. Wspólnie jednak chcemy teraz przeżyć działanie Pana. Postępujemy podobnie jak Zacheusz, o którym Pismo Święte mówi, że koniecznie chciał widzieć Pana Jezusa. Był małego wzrostu, a tłum ludzi zasłaniał mu widoczność. Wpadł więc na pomysł, żeby tam, gdzie Jezus będzie przechodził, wdra-

pać się na drzewo. Zatem coś przedsięwziął, aby zobaczyć Pana. Gdy Jezus nadszedł i zobaczył Zacheusza na drzewie, to coś się wydarzyło. Jezus po prostu nie szedł dalej, ale przystanął i zwrócił się do niego nawet po imieniu: „Zacheuszu, zejźdź śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. (Ew. Łukasza 19, 5) Zacheusz szybko zszedł i przyjął Pana z radością. Jego oczekiwania spełniły się aż nadto, niż się mógł spodziewać.

Właśnie tak się dzieje, kiedy ma się szczególne oczekiwania w stosunku do Pana. Gdy postępuje się odwrotnie, podchodzi się do Pana z dystansem, mówiąc: „No zobaczę, co Pan dzisiaj mi zaoferuje”, wtenczas nie przeżywa się nic szczególnego. Gdy jednak pragnie się przeżyć Pana i o to się modli, a także podejmuje się niezbędny wysiłek, wtedy otrzymuje się

więcej niż można się spodziewać. Zacheusz prawdopodobnie byłby już zadowolony z tego, że zobaczył przechodzącego Jezusa. Na pewno nie myślał o tym, że Pan może wstąpić do jego domu.

Niejednokrotnie już przeżyłem, że Bóg nie tylko spełnia oczekiwania, ale daje więcej niż można się spodziewać. W sytuacjach problemowych nieraz zadawałem sobie pytanie: Jak to wszystko się skończy? Nawet odczuwałem obawę. Modliłem się szczerze i to przez dni lub miesiące, złożyłem dodatkową ofiarę i doświadczyłem, że nagle problemy zostały rozwiązane.

Pan i dziś może czynić cuda. Dlaczego nie miałyby też uczynić tego w Brazylii? Wszędzie, gdzie dzieci Boże zwracają się do Niego z wiarą i chcą przeżyć Jego działanie, tam objawia się w swojej pełni. Niechby i dziś



spełniły się wszystkie oczekiwania, a nawet więcej, aby wzbudziła się nowa radość i nowy entuzjazm.

Jeszcze pewną myśl chciałbym wam przedstawić: Przed nabożeństwem czytałem, jak Jakub błogosławił swoich synów. Każdy syn otrzymał szczególne błogosławieństwo.

Tak też i zbór Natal wraz ze wszystkimi, którzy przybyli na nabożeństwo, otrzyma dziś szczególne błogosławieństwo, które sprawi, że będzie tu silny, żywy i radosny zbór, że będą tu wierni bracia i siostry, stabilni w wierze i naśladownictwie – a nie tacy, którzy jednego dnia są wniebowzięci, a drugiego zrezygnowani na śmierć.

Przeczytałem słowo biblijne, które mówi o królu Hiskiaszu. On był bardzo bogobojny i czynił to, co było miłe Panu. Nasze słowo biblijne przedstawia jego osobisty stosunek do Pana.

„Był przywiązany do Pana i nie odstępował od niego, przestrzegając przykazań”.

Z tego powodu był błogosławiony. Mowa jest, że dobrze mu się wiodło we wszystkich przedsięwzięciach. Był człowiekiem sukcesu.

Czy i my nie mielibyśmy być błogosławieni, kiedy spełniamy te przesłanki, że jesteśmy związani z Panem, nie odступujemy od Niego i przestrzegamy Jego przykazań. Kto zważa na te trzy punkty, ten jest błogosławiony. Błogosławieństwo Boże zaś jest czymś niezwykle ważnym. Myślę, że wszyscy to wiemy i już tego doświadczyliśmy. Błogosławieństwo Boże prowadzi nas przez życie i zaprowadzi nas do wiecznej ojczyzny. Sprawdźmy samych siebie, czy wypełniamy te trzy przesłanki, że jesteśmy związani z Panem, nie odступujemy od Niego i przestrze-

gamy Jego przykazań.

Co oznacza być związanym z Panem? W Niego wierzyć i Jemu ufać. Wydaje się to proste. Myślę, że wszyscy wierzymy w Boga. Wierzymy też w Jego Syna, ale bezgranicznie im ufać, to już jest coś innego.

Pozwólcie, że przedstawię kilka przykładów z Pisma Świętego. Naród izraelski prowadzony był przez pustynię i stale narzekał, jak to źle się jemu wiodzie, że nie ma jedzenia, że ma za mało picia...! Czy to jest postawa wskazująca na zaufanie? Naród ten przecież mógł powiedzieć: Pan nas wyprowadził z Egiptu, będzie z nami też na pustyni i wszystkim dobrze pokieruje. Lud przecież mógł być spokojny. Niestety przeciwnie, narzekał i szemrał.

Jak my się zachowujemy, gdy czasami nam wiodzie się źle, gdy mamy

troski i potrzeby, gdy w zborze pojawiają się trudności – czy ufamy Bogu? Czy narzekamy i szemramy?

Pomyślmy o uczniach Pana. Były sytuacje, w których nie rozumieli Pana. Gdy mówił o tym, że trzeba spożywać Jego ciało i krew, wtedy wielu się oburzyło i odeszło. Zaufanie oznacza, że we wszystkich uwarunkowaniach trwa się przy Panu, nawet wtedy, gdy nie wszystko się rozumie. Moi mili, ja też nie rozumiem niektórych rzeczy, ale tak to zawsze będzie; dopóki jesteśmy ludźmi, pozostają niejedne niejasności. Czy jednak z tego powodu chcielibyśmy Pana opuścić? Pozostajemy przy Nim! Pan niewątpliwie pobłogosławi takie zaufanie. Możecie powołać się na mnie. Nie mówię tego jako człowiek, ale jako sługa Boży. Kto ufa Panu, ten będzie błogosławiony. Trzeba jednak udowodnić to zaufanie w trudnych sytuacjach życiowych. Kiedy wszystko idzie gładko, wtedy łatwo jest ufać Bogu. Kiedy jednakże jest ciężko, i wtedy ufać Bogu, Jemu się zawierzyć i przybyć na nabożeństwo, to wymaga już przewyciężenia samego siebie. Kto ma takie zaufanie, ten też się

modli jak Daniel, który nie dbał o to, co inni myślą, ale codziennie szukał powiązania z Panem. Właśnie to chciałbym każdemu z was włożyć do serca: Kto ufa Panu, ten będzie błogosławiony.

Przejdźmy do kolejnego punktu: Hiskiasz nie odstępował od Pana.

Żyjemy w czasie nowego przymierza, w którym istotne jest naśladownictwo. Naśladowujemy Pana w Jego posłańcach, których nam dzisiaj daje. Naśladownictwo wymaga konsekwencji bez zbaczania na lewo i prawo. Czy wiecie, co jest niebezpieczne w przypadku zboczenia? Gdy śledzi się kurs, to idzie się konkretną drogą, ale gdy tylko trochę się zboczy, to że na pierwszy rzut oka wydaje się to nieszkodliwe i nieistotne. Być może opuściło się pierwotną drogę tylko o metr, ale z biegiem czasu z tego metra powstaje znaczna odległość i trzeba stwierdzić, że tak naprawdę zmierza się do innego celu. Wyobraźmy sobie samolot, który leci określonym kursem. Gdy pilot nieco zboczy i nie skoryguje kursu, to z tego małego odchyłu powstanie znaczna odległość i w końcu wyląduje gdzie indziej.

O takim niebezpieczeństwie mówi wiele przykładów Pisma Świętego.

Pomyślcie o Judaszu. Był apostołem Jezusa. Był wybrany przez Pana. Judasz niewątpliwie wykazywał wiarę i zaufanie, ale w myślach zboczył i obrał inny kurs. Jak skończył? Zdradził Pana. Nie do pojęcia! Stało się tak dlatego, że zboczył z drogi naśladownictwa. Naśladownictwo jest rzeczą bezkompromisową. Pan Jezus jasno to wyraził. „Pójdź za mną” – zwywał niejednego, ale między innymi jeden powiedział: „Panie, pozwól mi wpierv odejść i pogrzebać ojca mego”. Inni chcieli najpierw pójść do domu i pożegnać się z bliskimi. Panu to nie wystarczało. On oczekiwał bezwarunkowego naśladownictwa.

Spójrzmy na siebie. Czy też nie możemy znaleźć się w niebezpieczeństwie zboczenia z drogi naśladownictwa? Uwidacznia się to na przykład poprzez stwierdzenie: „Nie można brać wszystkiego tak na poważnie. Trzeba żyć także swoim życiem!”, czy też przez krytykę tego, co mówią bracia. Uwaga, wówczas zbacza się z drogi naśladownictwa. Szybko to następuje bracia i siostry! Na początku może się to wydawać nieszkodliwe i niepozorne, ale nagle jest się gdzie indziej.

Istnieją głosy, które twierdzą: „Czy Pan miałby zabrać do siebie tylko tych, którzy są pieczętowani? Są jeszcze przecież inni dobrzy ludzie, a czasami są lepsi od nas!”. Ostrożnie! Gdy takim myślom daje się przestrzeń, to odstępuje się od naśladownictwa. Po prostu kreuje się własne wyobrażenia, a w końcu nie będzie się tam, gdzie oblubienica Chrystusa. Konsekwentne naśladownictwo właśnie wyróżnia oblubienicę Chrystusa. Niekiedy może być to trudne. Mogą wzbudzić się myśli: To, co robi mój przewodniczący zboru, nie jest całkiem słuszne. Oczywiście, wszyscy jesteśmy ludźmi z wadami, ale w służbach





Bożych zawsze chcemy poznawać dary Boże i nie patrzeć na ludzkie niedoskonałości. Właśnie to oznacza nie zbaczanie z kursu, lecz trwanie w naśladownictwie.

Na temat Hiskiasza jest jeszcze mowa, że przestrzegał przykazań. Tu chciałbym wskazać na to, co powiedział Pan Jezus. Wszystkie przykazania ujął w przykazaniu miłości.

Gdy miłujemy Boga z całego serca, gdy miłujemy bliźniego jak siebie samego, to wtedy jest dobrze, wtedy przestrzegamy przykazań, wtedy mamy zapewnione błogosławieństwo. To nie jest takie proste miłować Boga z całego serca i we wszystkich sprawach stawiać Go na pierwszym miejscu. To wymaga siły i samozaparcia. Po czym się poznaje, że Boga naprawdę się miłuje? Po rezultatach działania.

Ponownie myślę o Zacheuszu, o którym mówiłem wcześniej. Spotkanie z Panem poruszyło jego serce, w wyniku czego powiedział: „Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem



gotów oddać w czwórnasób”. (Ew. Łukasza 19, 8) To był rezultat spotkania z Panem. Zacheusz był tak przejęty, że postanowił wszystko zmienić w swoim życiu.

Gdy miłuje się Pana, to nie pozostaje nic po staremu, wtedy próbuje się swoje życie kształtować według woli Bożej. Wtenczas dokonuje się zmian.

Zważymy na te trzy punkty: być

związany z Panem, nie odstępować od Pana, przestrzegać przykazania miłości. Wówczas coś się zmieni w naszym życiu. A gdy miłość będzie określała nasze życie, to będzie też określała nasze wzajemne stosunki. Kto weźmie sobie to do serca i zgodnie z tym będzie postępował, ten będzie błogosławiony. To obiecuję. A ja chciałbym, żebyście mieli wiele błogosławieństwa.

Podstawowym przekonaniem wiary chrześcijańskiej jest to, że człowiek po śmierci żyje dalej. Wyjaśnienia do życia po śmierci daje nam Pismo Święte i apostołat.

Życie po śmierci

Nieśmiertelność duszy

Biblia rozumie człowieka jako jedność ciała, duszy i ducha. Materialny aspekt człowieka, ciało, podlega przemijaniu. Natomiast dusza i duch trwają na wieki. (por. Ew. Mateusza 25, 46) Z tego powodu uzasadnione jest mówienie o nieśmiertelności duszy. Nieśmiertelność duszy nie należy utożsamiać z życiem wiecznym, przez które rozumiemy wieczną społeczność z Bogiem.

Śmierć i dalsze życie

Pismo Święte mówi o śmierci w różnym znaczeniu. Najpierw słowo to określa cielesną śmierć człowieka. Koniec życia ziemskiego.

„Duchowa” śmierć jest oddzieleniem człowieka od Boga, wywołanym przez życie w grzechu. (por. Rzymian 6, 23)

Ponadto jest też mowa o „drugiej” śmierci, (Obj. Jana 20, 6; 21, 8) która oznacza wieczne oddzielenie od Boga, stan niezmienny po Sądzie Ostatecznym. Jezus Chrystus zwyciężył śmierć, a tym samym umożliwił człowiekowi dostęp do życia wiecznego. (2. Tymoteusza 1, 9. 10) Jego panowanie nad śmiercią uwidoczniło się też we wskrzeszeniach, (por. Ew. Mateusza 9, 18-26) ale przede wszystkim w Jego zmartwychwstaniu. (por. 1. Koryntian 15, 54-57)

Dalsze życie duszy

W Starym Testamencie dalsze życie duszy po śmierci cielesnej wyrażają następujące sformułowania: „Będzie przyłączony do ludu swego”, „Zostaniesz także i ty przyłączony do swojego ludu”. (por. 4. Mojżeszowa 20, 23. 24; 27, 12. 13) Nowy Testament także poświadcza dalsze życie po śmierci cielesnej, na przykład opisane w Ew. Łukasza 9, 30. 31 przemienienie Jezusa.

Stąd wyobrażenia o „śnie” duszy lub reinkarnacji (ponownym powrocie do życia ziemskiego) są chybione i sprzeczne ze świadectwem biblijnym. (por. Hebrajczyków 9, 27)

Tamten świat

Pojęcie „tamten świat” odnosi się ogólnie do wszystkich sfer zależności i stanów, będących poza światem materialnym. W węższym sensie przez pojęcie „tamten świat” rozumie się krainę umarłych. W tym znaczeniu to pojęcie jest też użyte w tym artykule.

W czasach Starego Testamentu krainę umarłych wyobrażano sobie przede wszystkim jako miejsce mroczne i ciemne. (por. Joba 10, 21. 22) Zmarli znajdowali się tam w stanie smutnym, pozbawionym radości. (Psalm 88, 11-13; 115, 7) Niemniej w Starym Testamencie przebrzmiewa też nadzieja na wybawienie z tych mroków i ciemności. (por. Psalm 49, 16)

Pod koniec czasu starotestamentowego ukształtowało się poznanie, że na tamtym świecie, poza miejscem mrocznym, jest też miejsce pokoju. Do tego poznania nawiązuje Jezus Chrystus w podobieństwie o bogaczu i Łazarzu. (por. Ew. Łukasza 16, 19-31)

Podobieństwo to nie mówi o śmierci ofiarnej Jezusa i wynikającej z niej możliwości zbawienia. Podobieństwo to pokazuje sytuację na tamtym świecie w czasach starego przymierza. Przepaść pomiędzy miejscem męki („ognia piekielnego”, z hebr. „gehenna”), a miejscem schronienia w okresie starego przymierza była niepokonalna. Zmiana nastąpiła w wyniku ofiary Jezusa Chrystusa. Chrystus jest pierwiastkiem zmartwychwstania. (por. 1. Koryntian 15, 23) Zdobyta zasługą pokonał diabła i zwyciężył śmierć. (por. 1. Koryntian 15, 55; Hebrajczyków 2, 14) Tym samym dla dusz na tamtym świecie udostępnił dotychczas niewyobrażalną możliwość wejścia do bliskości z Bogiem.

Stan dusz na tamtym świecie

Stany dusz na tamtym świecie jako wyraz bliskości lub oddalenia od Boga są różne. Właśnie celem określenia bliskości z Bogiem lub oddalenia od Boga posługujemy się pojęciem „sfera” lub „kraina”. Kraina, do której trafiają dusze na tamtym świecie zależy od stosunku człowieka do woli Bożej. Na przykład: wiara lub niewiara, pojednanie lub niepojednanie, miłość lub nienawiść charakteryzują człowieka nie tylko na tym, ale też na tamtym świecie.

W Piśmie Świętym jest mowa o szczególnej grupie na tamtym świecie: o umarłych w Chrystusie. (por. 1. Tesaloniczan 4, 16) Są to dusze nowonarodzone z wody i z Ducha Świętego, które poważnie starały się żyć w wierze. Znajdują się one w stanie usprawiedliwienia przed Bogiem.

Umarli w Chrystusie mają dostęp do Słowa Bożego. Poprzez to Słowo, jak i poprzez świętą wieczerzę udzielaną przez apostołów otrzymują wszystko, czego potrzebują do dalszego rozwoju celem osiągnięcia życia wiecznego.

Na tamten świat odchodzą też nowonarodzeni, którzy nie żyli zgodnie z wiarą. Do usunięcia swoich braków potrzebują łaski Pana w Słowie i sakramencie.

Większość dusz na tamtym świecie nigdy nie poznała ewangelii. Znajdują się w stanie oddalenia od Boga, który może zostać przeciężony tylko poprzez wiarę w Jezusa Chrystusa, skorzystanie z Jego zasługi i przyjęcie sakramentów.

Pomoc dla umarłych

Dzięki ofierze Chrystusa stan dusz na tamtym świecie może zmienić się ku dobremu. Zatem zbawienia można dostąpić także po śmierci.

Już w czasach starego przymierza istniała wiara i przekonanie, że można przyczynić się do zmiany losu umarłych. W drugiej Księdze Machabejskiej 12 jest mowa o Żydach, którzy dopuszczali się bałwochwalstwa i zginęli w boju. Wstawiano się za nimi celem przebłagania Boga za ich grzechy. Zbierano pieniądze na zakup zwierząt ofiarnych w celu złożenia ofiary przebłagalnej.

Za tym przykładem nowoapostolscy chrześcijanie wstawiają się w modlitwach za umarłymi. Modlą się do Pana za niezbawionych na tamtym świecie.

Aniołowie Boży również działają ku zbawieniu umarłych, którzy chcieliby bardziej przybliżyć się do Boga, i którym Bóg udostępnia tę łaskę. (por. Ew. Łukasza 16, 22)

Pośrednictwo zbawienia dla umarłych

W 1. Liście Piotra czytamy, że ci, którzy zginęli w potopie, doświadczyli szczególnej przychylności Jezusa Chrystusa. Po swojej śmierci ofiarnej głosił im ewangelię w krainie umarłych. (por. 1. Piotra 3, 18-20) To, że umarli do „życia w duchu” potrzebują zwiastowania ewangelii, poświadczą też werset 1. Piotra 4, 6.

Jezus Chrystus jest Panem nad umarłymi i żyjącymi. Jego ewangelia obejmuje jednych i drugich w tej samej mierze. Woła Bożą jest pomoc wszystkim ludziom. (por. 1. Tymoteusza 2, 4-6)

Do zbawienia dostępuje się poprzez głoszone Słowo Boże, odpuszczenie grzechów i przyjęcie sakramentów. Wszystko to jest także dostępne dla umarłych, którzy mają dostęp do zbawienia poprzez jednorazową ofiarę Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus upoważnił apostołów do głoszenia ewangelii, odpuszczania grzechów i udzielania sakramentów. To polecenie apostołowie wypełniają zarówno wobec żyjących, jak i umarłych. Jak Jezus Chrystus złożył swoją ofiarę na ziemi, tak też pośrednictwo zbawienia przez apostołów dostępne jest na ziemi.

Sakramenty jako istotne elementy pośrednictwa zbawienia, w tym samym stopniu umożliwiają żyjącym i umarłym osiągnięcie życia wiecznego.

Udzielanie świętego chrztu wodnego, świętego pieczętowania i świętej wieczerzy dla umarłych następuje w ten sposób, że sakramenty te przyjmuje w zastępstwie dwóch sługów Bożych. Ta praktyka ma swoje podłoże w nawiązaniu do przekazu w 1. Koryntian 15, 29.

Zmarłych, którzy przez święty chrzest wodny i święte pieczętowanie dostąpili nowonarodzenia z wody i z Ducha dotyczy ta sama obietnica, jak umarłych w Chrystusie. (por. 1. Tesaloniczan 4, 16)



Apostoł okręgowy Guillermo Vilor z młodzieżą i dziećmi w Natalu/Brazylia



Zaproszenie do współpracy

Miałem siedemnaście lat. Na pewnym nabożeństwie dla młodzieży ówczesny apostoł okręgowy wezwał młodych braci i siostry do współpracy w dziele Pana, stosownie do istniejących możliwości. Wielki kościół w Buenos Aires był zapełniony do ostatniego miejsca. Ja z wieloma innymi stałem na dworze i przez otwarte okno próbowałem możliwie jak najwięcej usłyszeć z nabożeństwa.

Wracając do domu nie mogłem zapomnieć o zaproszeniu do współpracy. W tamtym czasie akurat rozpoczynałem moje studia uniwersyteckie i nie miałem zbyt dużo wolnego czasu.

W domu opowiedziałem matce o nabożeństwie i poprosiłem ją o radę. Odpowiedź mojej matki była jednoznaczna: „Drogi synu, jeśli uczynisz ten krok i wstąpisz do służby Bogu, to moja radość będzie wielka, ale pamiętaj, jeśli się zobowiążesz Panu, to nie ma odwrotu”. Kilka, ale jakże ważnych słów.

Na następnym nabożeństwie rozmawiałem z pewnym diakonem mojego zboru i zaferowałem współpracę. Natychmiast mnie zapytał, co będę robił w sobotę. Odpowiedziałem, że będę się

uczył. Wtedy powiedział: „Dobrze, to przyjdź proszę na godz. 7.00, żeby posprzątać kościół”. Co teraz? W domu jeszcze nigdy nie zmywałem podłogi ani nie używałem miotły. Pomimo to w sobotę, będąc dobrej myśli, udałem się do kościoła, a czego nie potrafiłem zrobić, tego mnie uczono z cierpliwością i miłością. W ten sposób rozpoczęła się moja praca w domu Bożym.

Zasadę, którą wówczas poznałem, a która miała decydować o mojej pracy w dziele Bożym brzmiała: „Dzieło jest Boże, a my jesteśmy tylko narzędziami w rękach Bożych”. Różnym sytuacjom, z którymi byłem konfrontowany w kolejnych latach, mogłem podołać tylko dlatego, że wciąż na nowo pamiętałem o tych słowach.

Podczas współpracy nie zawsze ma się świadomość, że jest się narzędziem. Chętnie chciałoby się działać samodzielnie, a nawet urzeczywistniać własne wyobrażenia, co do których jest się przekonany. Niestety, często wtedy trzeba stwierdzić, że niechcący zostaje zakłócona jedność w zborze lub w okręgu.

Nie zawsze nasze wyobrażenia są zgodne z wolą Bożą. Pomyślmy tylko o ucz-

niach, którzy odeszli od Pana, gdy usłyszeli, że mają spożywać Jego ciało.

Każdy, kto chce się uaktywnić w dziele Pana, jest na swój sposób serdecznie witany. Bądźmy jednak zawsze świadomi tego, że jeśli chodzi o prowadzenie dzieła zbawienia, to decydująca jest wola Pana.

W geograficznie rozległych krajach częstokroć obyczaje ludzkie są inne na północy niż na południu, a także inne na wschodzie i na zachodzie, chociaż chodzi o ten sam kraj. Z tym stykamy się w życiu ziemskim. W Kościele jednak powinno być inaczej. „Ojczy... aby byli jedno”. (Ew. Jana 17, 11) Taka była prośba Syna Bożego. Czy Pan w dniu swojego ponownego przyjścia zabierze podzielony zбір? Na pewno nie. Chcemy zaliczać się do Jego oblubienicy i wziąć udział w weselu w niebie.

Guillermo Vilor

Apostoł okręgowy Guillermo Vilor urodził się 11 maja 1944 roku. Apostołem został ustanowiony 13 maja 1984 roku. Od 23 czerwca 2002 roku jako apostoł okręgowy prowadzi Kościół terytorialny Brazylia, a od 2004 roku także Kościół terytorialny Boliwia.

Afryka

RPA: Chór dziecięcy na tournée w Niemczech

Chór dziecięcy „NAC Cape Town Children Choir” składający się z nowoapostolskich dzieci prowincji Kapsztad/RPA rusza na tournée do Niemiec. Podczas adwentu będzie występował we Frankfurcie, Berlinie, Düsseldorfie, Hamburgu, Oldenburgu i Bochum. Tymi koncertami dzieci afrykańskie chcą pomagać dzieciom europejskim i wesprzeć projekt „Koniec przemocy wobec dzieci”. Część zebranych środków zostanie przekazana federalnej minister do spraw rodziny, pani Ursuli von der Leyen i spożytkowana na rzecz dzieci w ośrodkach opiekuńczych w Austrii, Niemczech i Szwajcarii, chorych na Mukopolisacharydozę (MPS), dziedziczną chorobę przemiany materii. Druga część zebranych środków przeznaczona będzie na rzecz projektu „Child Welfare” w RPA. Chór dziecięcy wzbudził już wielki entuzjazm i zainteresowanie podczas tournée w Austrii, Szwajcarii i w Niemczech Południowych w grudniu 2006 roku. Na stronie internetowej www.kids2kids.eu można zamówić bilety wstępu na koncerty.

Botswana: Wyświęcenie kościoła w Gaborone

Apostoł okręgowy Johann R. Kitching w dniu 8 czerwca 2008 roku wyświęcił nowy kościół w Gaborone. Obiekt sakralny zapewnia ponad 400 miejsc siedzących. W uroczystości wyświęcającej wzięło udział 333 braci i siostr oraz 50 gości. W przededniu nastąpiło otwarcie kościoła połączone z występem chóru.



Bracia i siostry oraz goście zwiedzają nowy kościół

RPA: Nowy angielskojęzyczny śpiewnik

Pod koniec czerwca 2008 roku w Kapsztadzie przedstawiono nowy śpiewnik dla wszystkich angielskojęzycznych zborów Kościoła Nowoapostolskiego. Śpiewnik zawiera utwory muzyczne różnych epok i stylów. Wszedł do użytku 7 września br. i zastąpił dotychczas używany od ponad 75 lat.



Apostoł okręgowy Kitching pozdrawia braci i siostry w mieście Mochuba

braciom i siostram w Beira, gdzie ustanowił starszego okręgowego, czterech ewangelistów okręgowych i dwóch ewangelistów zborowych. Ostatnie nabożeństwo na tej czterodniowej podróży przeprowadził w stolicy kraju, Maputo. Ogółem w czterech nabożeństwach wzięło udział ok. 4000 wiernych.



Kraj Przylądkowy: W dniu 30 maja 2008 r. biskup Nathan Warner (z prawej) i starszy okręgowy G. de Vries z polecenia apostoła okręgowego Noela Barnesa przekazali czek w wysokości 50 000 randów (ok. 4400 euro)

na rzecz Czerwonego Krzyża w RPA. Czek przyjęła przewodnicząca okręgu Maletsatsi Maceba Wotini. Środki zostaną przeznaczone na zakup paliwa do transportu żywności do 43 placówek Czerwonego Krzyża wzdłuż wybrzeża przylądkowego. Ponadto pani Wotini chce nabyć dodatkową żywność i przekazać potrzebującym.

Ameryka Północna / Europa

USA: Następca apostoła okręgowego Freunda

Apostoł okręgowy pomocniczy Leonard Kolb (52 l.) zamieszkały w Erie/Pensylwania został apostołem okręgowym Kościoła terytorialnego USA. Fakt ten zapowiedział już 20 lipca br. apostoł okręgowy Richard C. Freund (68 l.) po nabożeństwie dla młodzieży transmitowanym do wszystkich północno-amerykańskich zborów. Od ponad ośmiu lat apostoł okręgowy Freund obsługiwał zbory w USA i w ponad 30 innych krajach. Podczas nabożeństwa w Nowym Jorku, w niedzielę 12 października br., Główny Apostoł Wilhelm Leber przeniósł go w stan spoczynku i ustanowił jego następcę.



Apostoł okręgowy Leonard Kolb (z lewej) i apostoł okręgowy w st. sp. Richard C. Freund



Nowy Kościół w Parsippany

USA: Wyświęcenie kościoła w Parsippany

Apostoł William Hammer 29 czerwca 2008 roku wyświęcił nowy kościół w Parsippany/New Jersey oraz ustanowił dwóch diakonów dla zboru chińskojęzycznego. Na nabożeństwo wyświęcające przybyło 345 braci i siostr oraz 80 gości.

Norwegia: Apostoł okręgowy w Trondheim

1 czerwca 2008 roku apostoł okręgowy Karlheinz Schumacher odwiedził braci i siostry w Norwegii. Apostoł Drave, który przybył tam wcześniej, razem z pasterzem Siegmarem Ziemerem odwiedzał rodziny i chorych, a także przeprowadził konferencję dla sługów. Apostoł okręgowy, który w ramach swojej podróży skandynawskiej wcześniej odwiedził dzieci Boże w Göteborgu/Szwecja, przybył do Trondheim w sobotę wieczorem, a w niedzielę przeprowadził nabożeństwo z udziałem 49 braci i sióstr oraz gości, służąc słowem biblijnym z Psalmu 32, 8. Podczas tej podróży zbór Oslo otrzymał diakona, którym został brat Joseph Mboyi Tshaba. Natomiast pasterz Siegmara Ziemer został powołany na urząd ewangelisty okręgowego.



Podczas ordynacji



Holandia: Apostoł Peter Klene i starszy okręgowy Rainer Brink w maju br. odwiedzili braci i siostry na Arubie, autonomicznej wyspie należącej do Królestwa Niderlandów, a leżącej u wybrzeży Ameryki Południowej.

Ponadto byli też na Bonaire (zdjęcie) i Curacao, należącej do Antyli Holenderskich. Tam poza nabożeństwami przeprowadzili też spotkania zborowe z udziałem gości.

Zdjęcie tytułowe: Wieczorna atmosfera jesienna.

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50 A-B; tel.: 058 621 9401; tel./fax: 058 664 9288; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.